

Mentzen skreślił JKM z przyszłych wyborów

29 października 2023

„Na dzisiejszej Radzie Krajowej Nowej Nadziei, po całodniowej dyskusji, poinformowałem Janusza Korwin-Mikkego, że nie będzie kandydował z list Konfederacji w kolejnych wyborach” – poinformował wczoraj na platformie „X” prezes Nowej Nadziei Sławomir Mentzen.



W sobotę 28 października odbyła się Rada krajowa partii Nowa Nadzieja, wchodzącej w skład sejmowej Konfederacji. Janusz Korwin-Mikke miał złożyć wniosek o wyrzucenie Przemysława Wiplera oraz miała zostać omówiona i rozliczona kampania wyborcza. Jak na razie jedynym komunikatem jest wpis prezesa partii Nowa Nadzieja, Sławomira Mentzena. Jego słowa zapewne będą dla wielu szokujące. Przytaczamy poniżej cały wpis w całości.

Komunikat Sławomira Mentzena

„Na dzisiejszej Radzie Krajowej Nowej Nadziei, po całodniowej dyskusji, poinformowałem Janusza Korwin-Mikkego, że nie będzie

kandydował z list Konfederacji w kolejnych wyborach.

Zdaję sobie sprawę z tego, że niektórzy tego nie rozumieją i nigdy mi tego nie wybaczą. Jest to dla mnie osobiście niezwykle ciężka decyzja. Janusz Korwin-Mikke uformował moje poglądy polityczne 20 lat temu. To dzięki niemu zaangażowałem się w politykę, to dzięki niemu przywiązałem się do wolności. Podobnie jak tak wiele innych osób, jestem tu dzięki niemu. Korwin-Mikke jest legendą, człowiekiem absolutnie wybitnym, który dla przyszłych pokoleń będzie ojcem idei wolnościowej w Polsce. Z olbrzymim bólem serca muszę jednak stwierdzić, że obecnie jego działalność tej idei nie pomaga.

Mówiłem mu wielokrotnie, że swoimi wypowiedziami szkodzi już przede wszystkim sobie. Ośmiesza swoją legendę, niszczy swój pomnik. Powinien być takim, jakim widzieliśmy go na czerwcowej konwencji Konfederacji. Stary weteran, ojciec duchowy, latarnia morska, pokazująca kierunek i pilnująca, żebyśmy nie zeszli z właściwej drogi. Niestety wybrał inaczej. Wielokrotnie prosiłem go o opamiętanie. Niestety nic to nie dało.

Wszyscy popełniamy błędy, czasem nawet bardzo duże. Nie myli się tylko ten, kto nic nie robi. Ale ważniejsze jest to, żeby z błędów wyciągać wnioski. Niestety wypowiedzi publiczne Korwin-Mikkego, jak i jego wypowiedzi na dzisiejszej Radzie Krajowej wprost wskazują, że nie zamierza wyciągnąć żadnych wniosków z ubiegłej kampanii. Co więcej, zamierza kontynuować swój obecny kurs z nawet większą determinacją.

Piszę to z wielkim smutkiem. Bardzo mi zależało, żeby mające prędzej czy później nastąpić odejście na emeryturę nastąpiło w zupełnie inny sposób.

Nie chciałbym, żeby ktoś uznał, że robimy z JKM kozła ofiarnego. Błędów było oczywiście dużo więcej. W tym jednak przypadku nabrałem pewności, że Korwin-Mikke nie tylko nie wyciągnie żadnych wniosków, co jeszcze będzie uważał, że nam

jego aktywność pomaga.

Biorę za tę decyzję odpowiedzialność. Proszę o nieatakowanie w tej sprawie nikogo poza mną. Historia oceni, czy miałem rację. Decyzja jest bardzo ryzykowna i nie wiem jeszcze, jakie będzie miała konsekwencje. Jestem gotowy ponieść każdą odpowiedzialność.

Wiem, jak wielu ludziom się to nie spodoba. Mnie też się nie podoba. Nie chciałem tego. Niestety odpowiedzialność za projekt polityczny, za przyszłe wyniki, za sprawienie by wysiłek naszych kandydatów i sympatyków nie był marnowany, zmusza mnie do podjęcia tej ciężkiej decyzji. Stanąłem przed tragicznym wyborem. Dalsza obrona tego wielkiego człowieka prowadzi do niemożliwości bronięcia zasad, w które on wierzy. Nasza idea jest ważniejsza od nas samych. Idee Korwina są ważniejsze od Korwina. Jestem przekonany, że on zrobiłby na moim miejscu dokładnie to samo co ja. I proszę, żeby mnie kiedyś potraktować tak samo. Nawet jeżeli miałoby to stać się stosunkowo niedługo.

Mam wielką nadzieję, że Janusz Korwin-Mikke zajmie się tym, w czym jest najlepszy. Wykorzysta swoje świetne i ostre pióro do przekonywania kolejnych pokoleń do naszych idei. Będzie niestrudzenie walczył o wolność, własność i sprawiedliwość, będzie kształtował umysły i będzie symbolem trwałości przekonań i niezłomności.

W sytuacjach prywatnych JKM jest niezwykle czarującym, sympatycznym, ujmującym człowiekiem. Nigdy nie widziałem, żeby do jakiegokolwiek kobiety odniósł się bez najwyższego szacunku. Jego książki, artykuły, wywiady, nagrania będą dalej dla nas drogowskazem, jego idee będą naszymi ideami. Będzie mi go niezwykle brakować. Czuję się, jakbym tracił ojca.

Bardzo żałuję, że to musiało tak się skończyć”.

Krótką odpowiedź Janusza Korwina-Mikke

Po oświadczeniu prezesa Nowej Nadziei do całej sytuacji krótko odniósł się sam Janusz Korwin-Mikke. „Przed spotkaniem Członków Rady Krajowej odbyłem rozmowę z kolegą Sławomirem Mentzenem i doszedłem do wniosku, że nie ma szans na porozumienie. Pan Prezes zrobił na posiedzeniu, co trzeba, bym nie zmienił zdania” – napisał.



Wcześniej, przed spotkaniem, Monika Jaruzelska zapytała Janusza Korwina-Mikkego, czy czuje się rozczarowany, że namaścił Sławomira Mentzena na nowego prezesa partii Nowa Nadzieja (wtedy jeszcze KORWiN). „Szczерze mówiąc, zostałem zaskoczony. Niepokojące sygnały miałem już podczas kampanii. Mieliśmy kilkanaście czy kilkadziesiąt punktów programu, takich jak likwidacja ZUS, likwidacja podatków dochodowych i wiele innych. Nagle co jakiś czas się dowiadywałem, że to nieprawda, że myśmy tego nie głosili, że to był żart i muszę powiedzieć, że oczy trochę na wierzch mi wychodziły” – powiedział. „Ja byłem absolutnie lojalny, nie krytykowałem tego, co robił kolega Mentzen” – zaznaczył Korwin-Mikke.

Gorzko wypowiadał się też o Witoldzie Tumanowiczu, szefie sztabu wyborczego Konfederacji. „Każdy normalny człowiek widzi, że to, co robi Konfederacja, to jest absurd. Pan Tumanowicz powinien z trzaskiem odpowiedzieć za to, co zrobił jako szef sztabu. Próbuje teraz wszystko zwalić na mnie. Zresztą z dobrym skutkiem” – mówił. Na pytanie, czy Konrad Berkowicz stoi przy Korwin-Mikkem, nestor wolnościowców powiedział krótko: „Pan Berkowicz zachowuje zdrowy rozsądek”.

Korwin-Mikke wypowiedział się także o Przemysławie Wiplerze. „Kolega Wipler ma do mnie pretensje o to, że wylądował w prokuraturze. Obwinia o to mnie, a ja akurat nie miałem z tym

nic wspólnego” – przypomina sytuację sprzed lat, gdy Wipler i Korwin-Mikke po raz pierwszy blisko współpracowali. „Jest człowiekiem bardzo inteligentnym, bardzo. Wchodzi do różnych partii, zostawia po sobie spaloną ziemię. Teraz walczy ze mną, ale za chwilę zniszczy kolegę Mentzena, którego nazywa publicznie łatwym do sterowania aspergikiem czy jakoś podobnie” – kontynuował. Mówiąc słowo „publicznie”, miał na myśli w szerszym, acz zamkniętym gronie, a nie przed kamerami. Według Korwina-Mikkego Wipler „pogardza wszystkimi, bo jest człowiekiem bardzo inteligentnym”. „Ja to oczywiście rozumiem, natomiast to jest bardzo na krótką metę” – dodał. Przypomniał, że to Wipler ujawnił mediom na finiszu kampanii, że Korwin-Mikke ma zakaz wypowiedania się. „Zrobił to, żeby mi zaszkodzić. Ale gdyby nie chciał mi zaszkodzić, to też by to zrobił, bo jak się czegoś dowie, to nie potrafi tego zachować dla siebie, tylko musi przekazać całemu światu” – zakończył temat Wiplera.

Zdjęcie: [Piotr Drabik](#) (CC BY 2.0)

Na podstawie: [YouTube.com](#), [Twitter.com](#) [\[1\]](#) [\[2\]](#)

Źródło: [Nczas.info](#) [\[1\]](#) [\[2\]](#) [\[3\]](#)

Kompilacja 3 wiadomości: [WolneMedia.net](#)

Komentarz admina „Wolnych Mediów”

Nie jestem fanem JKM ani wyborcą Konfederacji, ale polityka Mentzena to dziecinada. Zachowuje się jak przedszkolak, który wypędza z piaskownicy innego przedszkolaka za nadeptnięcia autka. Zamiast przeprosić wyborców za swoje błędy, szuka kozła ofiarnego, żeby się na nim zemścić i poznęcać w grupce podobnie myślących kolegów. Przypomina to bandę małolatów, która pastwi się nad słabszym kolegą. JKM ma 81 lat i nie wiadomo, czy dożyje kolejnych wyborów, a ci już snują plany, kogo nie umieszczą na listach za 4 lata. Jak przedszkolaki, które snują fantazje, kim zostaną. Być może Konfederacja dotrwa do nowych wyborów jako klub poselski, ale wątpię, by dotrwała jako komitet wyborczy.